

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

WOLNI I SOLIDARNI
WOLNI I SOLIDARNI

Su



PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA Nr 21/140, cena 10 zł
Dwutygodnik, wydanie A 26 października – 9 listopada 1986 r.

PRZED 30 LATY – NAJAZD NA WĘGRY

2 listopada 1956 r. delegat radziecki przy ONZ oświadczył, że doniesienia o radzieckich czołgach i wozach pancernych wracających na Węgry są „całkowicie bezpodstawne” (...)

4 listopada o godzinie 4 rano, piętnaście pancernych dywizji rosyjskich, wyposażonych w 6000 czołgów przypuściło atak na niczego nie podejrzewający kraj. Ogłuszający ogień armatni zagrzmiał ze wzgórz Budy i pociski zaczęły spadać w środek miasta. Horyzont wkrótce zapłonął błyskami armatnimi i wielkimi ogniami, które wybuchwały we wszystkich kierunkach. Rosyjskie myśliwce – MIG zaryczały nad Budapesztem, aby sterroryzować ludność. Ale ludności nie sterroryzowano. Młodzi i starzy, cywile i żołnierze wybiegli na ulice, przygotowali stanowiska do działań. Rozgorzała teraz bezkompromisowa walka, która miała trwać aż do wystrzelenia ostat-

niego węgierskiego naboju i jeszcze długo po tym, gdy stracono wszelkie nadzieje. Kilka minut po rozpoczęciu ataku, Premier Węgier Imre Nagy, głosem drżącym z emocji, ogłosił przez radio krótką deklarację:

„Mówi Imre Nagy, Przewodniczący Rady Ministrów Ludowo-Demokratycznych Węgier. We wczesnych godzinach rannych, oddziały rosyjskie przypuściły atak na naszą stolicę z oczywistym zamiarem obalenia prawowitego demokratycznego Rządu Węgierskiego. Oddziały nasze walczą. Rząd jest na swoim miejscu. Niniejszym informuję ludność Węgier i światową opinię o sytuacji.”

Po tej informacji Premiera nadano hymn narodowy.”

(Z książki: George Mikes „Powstanie Węgierskie”, Oficyna Wydawnicza „Pokolenie”, W-wa 1985)

POZOSTAJEMY W PODZIEMIU Zwolnienie więźniów politycznych i próby jawnej działalności związkowej stworzyły nową sytuację polityczną. Uważamy, że obecnie najważniejszym naszym zadaniem jest umocnienie struktur konspiracyjnych – zdolnych do kontynuowania działalności zarówno związkowej, w zakładach pracy, jak i politycznej.

Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny, W-wa Za Komitet Wykonawczy
Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „S”, W-wa Solidarności Walczącej:
Warszawa, 23 X 1986 r. Andrzej Lesowski

PIENIĄDZE NIE DLA POLSKI Zewsząd rozlegają się głosy za zniesieniem amerykańskich sankcji wobec PRL. Coraz natęczywiej dopominają się o to władze. Sprawę tę podnoszą różne wpływowe koła w rządzie St. Zjednoczonych, przedstawiciele Kongresu Polonii Amerykańskiej, ks Prymas Glemp, a ostatnio do tego chóru dołączył Przewodniczący Wałęsa z 9 niezależnymi autorytetami polskiego życia kulturalnego (m.in.: G. Białkowski, S. Bratkowski, T. Mazowiecki, St. Stomma, K. Szaniawski, J.J. Szczepański, J. Turowicz).

Jakie są te osławione sankcje? Jedyne co jeszcze możnaby uważać za rodzaj ekonomicznego nacisku ze strony USA, to zawieszenie, od czasu delegalizacji „Solidarności”, przywileju handlowego, tzw. klauzuli największego uprzywilejowania. Znaczenie tego nacisku jest niewielkie, gdyż niska jakość polskich towarów skuteczniejsza niż wszystko inne hamuje wymianę handlową. Żadnych innych sankcji już od dawna nie ma. Nie chodzi więc o ich zniesienie. Polityczna żonglerka tym słowem wprowadza wiele zamętu. Chodzi o dostęp do nowych kredytów gwarantowanych przez rząd USA, o nowe miliardy dolarów. Na odsetki od długów odkładanych „ad Kalendas graecas”, na przedłużanie gospodarczej agonii PRL.

Poważani, składając godni społecznego zaufania zwolennicy nowych kredytów argumentują nadszarpniętą katastrofą ekonomiczną, koniecznością ratowania substancji narodowej. Powiadają, że jest niesprawiedliwe, gdy reżimy surowsze niż nasz, takie jak w CSRS, Rumunii czy w ZSRR otrzymują kredyty a Polska nie. Zgoda. Tylko, że niesprawiedliwe i karygodne jest w ogóle dawanie pieniędzy totalitarnym rządów — wszystkim, zarówno bardziej jak i mniej represyjnym.

Prezydent Reagan i amerykańskie władze robią co zechcą, ale trzeba wyrazić niepowiedzieć: to nie będą pieniądze dla Polski, dla Polaków. W sytuacji braku narodowej kontroli nad gospodarką, będą to, jak dotychczasowe 30 mld dolarów, pieniądze zmarnowane lub, co gorsze, przeznaczone na realizację PRL-owskich zobowiązań zbrojeniowych względem Układu Warszawskiego. Społeczeństwu dadzą z tego tyle co nic. I poczują się zwolnieni z konieczności rzeczywistych, choćby takich jak w Chinach, reform rynkowych. A o faktycznym stosunku władz do poprawy materialnego bytu obywateli świadczy fiasko Fundacji Rolniczej.

Powtórzmy: zachodni politycy i bankierzy robią co zechcą. Ale i oni i wszyscy, którzy wołają o nowe pieniądze dla PRL powinni już zdawać sobie sprawę, że pieniądze dane komunistom im też głównie będą służyć. Polacy, pozbawieni dziś prawa do wolności i samodzielności ekonomicznej, gdy przemówią kiedyś własnym głosem, głosem swych demokratycznie wybranych przedstawicieli, z czystym sumieniem będą mogli twierdzić: my tych kredytów nie brałszy i nie będziemy ich spłacać.

Kornel Morawiecki

W STRUKTURACH „SOLIDARNOŚCI” RUCH. Po powołaniu jawnej Tymczasowej Rady „S” zawiązały się jawne Rady regionalne w Warszawie, Lublinie, Katowicach, a ostatnio w Gorzowie, Pile, Jeleniej Górze i Opolu. Do Rady jeleniogórskiej weszli m.in. przew. Zarządu Regionu „S”, Andrzej Piesiak oraz działacze Roman Niegosz i Jerzy Nalichowski. W Radzie opolskiej znalazł się przew. „S” Rolników Indywidualnych na opolszczyźnie, Jerzy Gnieciak. Ale wraz z powstawaniem Rad jawnych mnożą się ważne głosy za koniecznością utrzymania tajnych struktur Związku. Po posiedzeniu TKK i Wałęsy wyszedł komunikat o kontynuacji konspiracyjnych działań na szczeblu krajowym (lecz zarazem o wyjściu z podziemia dwóch znanych z nazwisk działaczy TKK: Jana Górnego i Marka Muszyńskiego). RKW Mazowsze w składzie: Z. Bujak, K. Bieliński, W. Kulerski, E. Kulik i J. Lityński, wszyscy „na powierzchni”, opublikował oświadczenie przestrzegające przed pochopnym ujawnianiem związkowych struktur, zwłaszcza zakładowych i wzywające do nasilenia jawnej aktywności członków Związku w samorządach pracowniczych. RKS „S” reg. Dolny Śl. ogłosił 7-punktowe Stanowisko („Zdnd”, 13—19 X 1986). Streszczamy je poniżej.

- RKS: 1) Odnosi się z uznaniem do Tymczasowej Rady „S” do nowych form działania na rzecz „Solidarności” i kraju.
2) Podkreśla wagę struktur zakładowych „S” kierowanych przez TKZ-y.
3) Stwierdza, że: „dopóki NSZZ „S” jest zdelegalizowany, nierealne jest prowadzenie rzeczywistej, jawnej działalności związkowej przez ogniwa zakładowe, regionalne czy TKK. Nie oznacza to braku możliwości prowadzenia działalności jawnej na rzecz przywrócenia legalności NSZZ „S”...
4) Uważa za naturalne rotacje i zmiany osobowe w ogniwach związkowych wszystkich szczebli, co jednak nie powinno być powodem ich rozwiązywania.
5) Precyzuje, że ogniwa regionalne (na Dł. Śl. RKS) koordynują i wspomagają organizacje związkowe w zakładach pracy, natomiast TKK złożone z przedstawicieli regionów reprezentuje cały Związek, którego przewodniczącym jest L. Wałęsa a zagranicznym przedstawicielstwem Biuro „S” w Brukseli.
6) Nie powołuje jawnej Rady Regionalnej i przypomina, że dla każdego jest miejsce w już istniejących strukturach Związku.
7) Zwraca się do TKK o przeanalizowanie i ewentualne przyjęcie dwu swych dokumentów: Tez Programowych i Uchwały z dnia 16 maja br.

PODZIĘKOWANIE Z podziemia wychodzi Marek Muszyński, ukrywający się od 13 grudnia 1981 r., od maja 1983 r. przewodniczący RKS NSZZ „S” reg. Dolny Śląsk. Krok Marka rozumiemy, ufamy, że znajdują się jego następcy, lecz brak jego nazwiska w podziemiu osłabi nas wszystkich. Dziękujemy Markowi za jego długoletnią konspiracyjną pracę, za wszystko co uczynił dla „Solidarności”, dla zaszczepienia społeczeństwu wiary w odrodzenie wolnej Polski. Redakcja i członkowie Solidarności Walczącej

PO ZWOLNIENIU WIEŹNIÓW - 3 -

1. Co oznacza zwolnienie politycznych? Przede wszystkim oznacza, że władze zrozumiały, iż we współczesnej Polsce polityka represji prowadzi donikąd. Nie jest tak, że władze się mogą z nikim i z niczym nie liczyć. Nasza walka jest i może być skuteczna. Prysnał mit nieugiętej władzy. Ugięli się w tej sprawie, ugięli się i w innych.

2. Niewątpliwie u podstaw tej decyzji władz leży chęć naciągnięcia Zachodu na nowe kredyty. Ale czy tylko? W „Magazynie Gazety Robotniczej” z 3 X br., ukazała się interesująca informacja o tym, że wg Centrum Badań Opinii Społecznej 80% (!) Polaków uważa, że sady w PRL są niesprawiedliwe, łagodnie traktują milicjantów i ludzi władzy, a najsurowiej przedstawicieli prywatnej inicjatywy i działaczy „Solidarności”. Nie ma więc wątpliwości, że z tych samych badań władze wiedzą, że popiera ich nie więcej niż kilkanaście procent, a również i to, że w miarę „postępującej normalizacji” poparcie... spada! (Patrz np. wypowiedzi tow. Porebskiego publikowane w „SW” nr 11-13). Władze ujrzały przerażającą dla nich perspektywę: coraz gorszą sytuację gospodarczą, społeczeństwo coraz bardziej wrogo nastawione... A do tego prawdziwi fachowcy, intelektualści dystansują się od wszelkich ich poczyną. Żadnych widoków na poprawę. Trzeba było coś zrobić.

3. Co władze zamierzają dalej? Możliwości skrajne to: a) szykują jakieś gorsze, a mniej widoczne metody zwalczania opozycji, b) zamierzają się porozumieć z opozycją. Bardziej prawdopodobne jest a), ale najprawdopodobniej władze jeszcze same nie wiedzą co dalej. Jeśli jednak w działaniu tym jest jakaś długofalowa logika, to następująca:

Władze skłonne są teraz nawet do znacznych ustępstw, ale tylko takich, które nie naruszają monopolu ich władzy (np. co do Fundacji Rolniczej — oni tylko chcą żeby kierował tym minister!). Będą więc pokazowo liberalne (a!a Gierek), będą próbowały przyciągnąć do siebie „niezdecydowanych”, tworzyć jakieś rady konsultacyjne, nawet o jakich takich kompe-

tencjach, w nadziei, że w ten sposób ruszą z martwego punktu, a jednocześnie stłumią opozycję metodą zmiękania, dzielenia, nekania, odciągania od niej wartościowych ludzi. Będzie to trwało co najmniej do 1 maja — mogą bowiem liczyć, że do tego czasu nie uda się opozycji zorganizować żadnego masowego wystąpienia.

4. Czy należy więc skorzystać z tej ograniczonej oferty władz? Nie. Bo to niczego nie da. Przywrócenie modelu PRL sprzed Sierpnia '80 nie uratuje kraju od ruiny. Musimy zdać sobie jasno sprawę (i my, i oni) z dwóch prawd:

a) Bez znacznego ustępstwa dającego Polakom nadzieję na uzyskanie wpływu na to co się w kraju robi, a więc bez przywrócenia jakiejś formy wolnych związków zawodowych, autentycznej swobody zrzeszania się — nie można już liczyć na aktywność społeczeństwa. Bez rzeczywistej rynkowej kontroli nad gospodarką — nic tu się nie da zrobić. (Nawet Episkopat już otwarcie występuje o przywrócenie wolności zrzeszania się.)

b) Komunizm w PRL-u wszedł w nowy etap historyczny i żadnych powrotów do sprzed Sierpnia, sprzed Października już nie będzie. Okres totalnej władzy mija bezpowrotnie.

Dlatego minimum jakiegokolwiek kompromisu to wolne związki zawodowe. Zrozumieli w końcu, że trzeba uwolnić więźniów politycznych — rozumieją i to.

5. Teraz pożądane byłoby znaczne zwiększenie aktywności Związku. Pod ziemią, nad ziemią — gdzie się da, i tak żeby było o tym głośno w bratnich krajach. Trzeba, aby stopniowo, systematycznie — nawet jeśli opornie — wszyscy przyzwyczajali się do myśli o wolnych związkach zawodowych. Oczywiście przydałyby się spontaniczne strajki, albo manifestacje na rzecz jakiejś liberalizacji gospodarczej i politycznej, bo jedynie ona mogłaby przynieść Polakom poprawę stopy życiowej. To mało realne. I nawet spodziewane nowe podwyżki cen, pewnie przejdą bez echa. Ludzie są zmęczeni. Są. Ale z tym narodem, na szczęście, nigdy nic nie wiadomo...

Jan Mak

SPRAWY HENRYKA TRĘBACZA ciąg dalszy. Otrzymałmy kolejny list od Tadeusza Lenkiewicza, który nie godzi się z przytaczanymi przez nas zarzutami wobec pana Trębacz („SW” nr 18). Píše: „...gdyby Henryk Trębacz był i pozostawał po prostu łapówkarzem, już dawno byłby na wolności... Dla mnie era więźniów politycznych nie zakończyła się 15 września br., choćby tylko ze względu na pozostawanie w więzieniu H. Trębacz. Ma on za sobą 1741 dni uwięzienia i przed sobą już tylko (!) 81. On to wytrzyma, choćby miał siedzieć na przystawio-
wej ławeczce. Boję się uderzenia jakie spotka go od „swoich” po dniu 10 grudnia 1986 r. Dlatego właśnie rozpocząłem kampanię o jego dobre imię.”

Dalej prosimy o rzetelne informacje na temat działalności H. Trębacz w „S” Rolników. red.

ZAPRENUMERUJ „Solidarność Walczącą” — dla siebie, swoich przyjaciół lub wrogów. Prenumerata roczna: w kraju — 500 zł, za granicą — 2 \$. Przekaż pieniądze i adres na wysyłkę zaufanym kolporterom. Przyjmujemy reklamacje.

We Wrocławiu trwa (19-26 X) TYDZIEŃ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ. Wykłady i spektakle odbywają się w 26 kościołach i Klubie Inteligencji Katolickiej. Zaproszonych zostało 75 prelegentów. Prelekcje, powtarzane w różnych kościołach, gromadzą zwykle po kilkaset osób. Prawdziwa duchowa uczta dla Wrocławian. Oto 3 stenograficzne migawki:

1. Prof. Jerzy Stojnowski (KUL) - „Małe grupy jako składnik kultury współczesnej”. Spotkania w małych grupach zdają się być dzisiaj jedną z recept na uaktywnienie wielu kręgów społeczeństwa. Dają możliwość wypowiedzenia się, a także wysłuchania innych. Uczą kulturalnej dyskusji i przyjaznej krytyki. Małe grupy mogą być azylem, miejscem w którym odpoczywamy od brutalności dnia codziennego. Wiemy, że w tym miejscu „jesteśmy oczekiwani”. Obecnie następuje rozwój takich grup: towarzyskich, religijnych, rekreacyjnych.

2. Ks. doc. Jacek Salij (ATK) - „Co mogę w sytuacji, w której nic nie mogę?”. W życiu są różnorodne sytuacje, w których nic nie mogę. Np. po namówie poszliśmy na współpracę z SB, licząc, że jakoś uda nam się z tego wywnioskować. Brniemy coraz bardziej i nagle, zastraszeni stwierdzamy, że nie ma dla nas wyjścia. Albo: polonista-katolik, który widzi się tylko w zawodzie nauczyciela, ma realizować zadane tematy na lekcjach wychowania obywatelskiego. Jest hospitowany przez dyrektora. Sytuacja bez wyjścia? Czy naprawdę? W podobnych sytuacjach reagujemy rozmaicie: a) oddajemy się „ciemnym siłom” na pożarcie, b) udajemy, że w gruncie rzeczy nic się nie stało, c) krytykujemy tych, których postrzegamy jako naszych tyranów, ale po cichu - i tak kształcimy w sobie duszę niewolnika, d) uciekamy w działania symboliczne, niczego nie zmieniając (np. niektóre msze za Ojczyznę), e) stajemy się fałszywymi prorokami: puto jakoś to będzie, nie staramy się niczego zmienić dziś. Skąd bierze się w nas poczucie bezradności? Zważywszy pochopnie, że Bóg przestał być dobry. Uwierzymy, że jesteśmy kimś bardzo ważnym, uwierzymy w moc dobra i miłości. Uwierzymy, że wiele możemy!

3. Dr Andrzej Werner (W-wa) - „Kultura i polityka”. Prelegent przypomniał zależność między kulturą i polityką na kolejnych „zakrętach”. PRL-u. Wg niego nadal aktualny jest „mickiewiczowski model pisania z więzienia, a jeśli ma być bal to tylko bal u senatora”. Przy okazji padła trafna uwaga, że „obecny rząd w PRL jest jedynym rządem na świecie, który nie przedstawia żadnej utopii, żadnej idei tylko mówi, że będzie jeszcze gorzej”. Na zakończenie usłyszeliśmy myśl Czesława Bieleckiego: „Czy w nienormalnej sytuacji można żyć normalnie? Nie można, ale trzeba”.

GŁOSY I ODGŁOSY xx Po spotkaniu Reagana z Gorbaczowem można domniemywać, że wg własnych ocen Sowietów potrzebuje 10 lat by dorównać Amerykanom w własnych ocenach. Np. po namówie więc wymusić tak długą przerwę w amerykańskich badaniach w kosmosie, bo wiedzą, że ich nikt nie będzie w stanie skontrolować. W St. Zjednoczonych najsurowszymi kontrolerami są demokratyczny rząd i opinia publiczna. W ZW: Radzieckim nie ma ani jednego, ani drugiego.

Ci, którzy uholewają, że nie doszło w Reykjaviku do porozumienia, niechaj przypomną sobie, że umowy SALT I i II zawarte między USA i ZSRR w latach siedemdziesiątych pozwoliły ZSRR osiągnąć obecną przewagę w broniach jądrowych. Ma słuszną rację prezydent Reagan mówiąc, że program SDI - obrony w kosmosie, zmusi Sowietów do przestrzegania obietnic i porozumień. Wydaje się jednak, że oni w tych warunkach wolą niczego nie obiecywać.

xx W niedzielę 19 X proboszcz parafii przy ul. Sudeckiej we Wrocławiu poinformował wiernych, że 16 X napadnięto na siostrę zakonną w kruchcie kościoła. Została ona ogłuszona, zerwano jej welon i krzyż. Ale zamiast poszukiwać sprawców tam, gdzie podpowiada rozsądek, milicja zleciła sprawę SB-cji (!). A ci przestępcy kłują księży i parafian...

xx 21 X br., kilka minut po rozpoczęciu prelekcji W. Woroszyńskiego w kościele przy ul. Kruczej we Wrocławiu wybuchła petarda. Diabeł czy SB-k?

KOMUNIKAT Do kolportażu przekazano 2 tony „Utopia u władzy. Historia ZSRR od roku 1917 do naszych dni” M. Hellera i A. Niekricza. Łączna cena obu tomów wynosi 2800 zł. W kolportażu jest też 1 nr paryskiego kwartalnika „Libertas” - cena 250 zł.

DZIĘKUJEMY Swój-1000, Om-5000, Gryf-15000 (powtórzenie), Ciotki-150, Płastus-15000, Liwia-500, Mirek M.-1500, Kopernik-7000, Brzoza-5000, Dama-18200, Litery-1000, Mundek-1000, Zaba-7, Historyk z Norwegii-200Nkr, Gufag-150Nkr, Lolo Wr-1000SKr. Poczta dziękuje za pomoc z Norwegii. Dziękujemy Arbedentlader w Norwegii, Przyjaciel Miesiąca-4700, Radek-500, Remi-1000, Roro-4400, Verena-2-68000 (na wydawnictwa). Na FPR: Duku-20 \$, DiP-2700. Papier: p. Gosia, Kuba. Paczka imieninowa. Wicher.

SW nr 21/140 zamk. 24 X 1986 r. Wydaje Ag. Inf. SW Nakład ok. 20000